GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 52. W Piątek dnia 1. Marca. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Sprawy Poznańskie dotychczas się jakoś uspokoić nie chcą, a mianowicie zachodzi teraz to, com w drugiem mojém sprawozdaniu pod względem Powszechnéj Gazety Pruskiéj zaraz przepowiedział. — »Zamierzone bezprawia« osób aresztowanych, o których Gaz. Powsz. Pruska wspomina, są nam zupełnie niewiadome, dla tego też każdy marzy i domyśla się, co i ile mu się podoba. Pogłoskom i domysłom trzebaby jakoś tamę położyć, a to wtenczas by nastąpiło, gdyby z wyższéj sfery coś dokładniejszego o owych »zamierzonych bezprawiach« ogłosić chciano. Bo jak z jednéj strony życzyć należy, żeby naród Niemiecki na Zachód równie jak ku Wschodowi oczy miał otwarte i żeby go w tem prassa niemiecka wspierała, tak też nie zdaje się nam zgodną z polityką pozwalać, żeby domysły i pogłoski ciągle się szerzyły i prassa zagraniczna podług upodobania rzecz opisywała.

— — Tajny nadworny drukarz Decker otrzymał już z rąk Professora Preuss rękopisma do pierwszego tomu wszystkich dzieł Fryderyka W., i druk obudwóch wydań, w 4ce i 8ce, rozpocznie się niebawem. — Wielka wystawa płodów przemysłu na przyszłą jesień odbędzie się w salach królewskiéj zbrojowni, i na ten cel trzeba będzie wynieść z niéj jakie 40,000 sztuk różnego rodzaju broni.

Z Halli, dnia 23. Lutego.

Stósownie do artykułu Gaz. akwizgrańskiéj miasto nasze nabawione zostało wielkiéj niespokojności w skutek rewizyi studentów tutejszych. Rzecz tak się ma, że władza uniwersytecka spowodowaną się być widziała dn. 12. Lutego zabrać papiery pięciu studentów będących w podejrzeniu o udział w związkach, przyczem Król. Dyrektor kryminalny tylko jako Sędzia uniwersytecki był czynnym. Mała tylko liczba osób wiedziała o tych krokach, a niespokojność tyczy się zapewne tych tylko, co bezpośrednie w sprawie téj udział mieli.

Z Wrocławia, dnia 26. Lutego. — Niedawno temu zdarzyło mi się czytać w Gazecie Wrocławskiéj artykulik pod napisem: »dysmembracya dóbr« w którym autor ważnéj bardzo, do nas osobliwie ściągającéj się materyi dotyka, zwracając uwagę na nowo tworzący się gatunek handlu, który wieloraką i oczywistą szkodę przynieść może dla ogółu. Rzecz ta nie jest tak małéj wagi, jakby się na pozór zdawać mogło, jeżeli tylko zechcemy śledzić ją we wszystkich skutkach, jakie za sobą koniecznie pociąga. Nie odpowiadając obecnie na pytanie, o ile dysmembracya gruntów przyczynia się do wzrostu dobra ogólnego, to tylko nawiasowo powiedzieć można z pewnością, że zakupowanie dóbr w celu rozdrabniania ich przedsiębrane przez ludzi z poświęceniem i wylanych dla dobra ogólnego, nie tylko może być

ale jest rzeczywiście rzeczą zbawienną; przez to bowiem tworzy się coraz więcéj posiedzicieli dóbr ziemskich, zainteressowanych choćby niczém więcéj, to przynajmniéj przez własność swoją dla spraw ogólnych krajowych; zamienione jednakże na gałąź handlu, nie mające tém samém innego, jak tylko własne zbogacenie, celu, oczywisty z wielu względów uszczerbek przynosi społeczeństwu. Posłuchać więc w téj mierze rady doświadczonego, jak widać, autora wyżéj wzmienionego artykuliku, gdzie nas obznajmia z sidłami, którychbeśmy się wystrzegać powinni; korzystać z nauki, którą niejeden już drogo bardzo opłacił, dowiedzieć się zarazem, jak niejeden, potrzebujący prawdziwie zapożyczki na swe dobra, ostrożnym być musi, by nie wpadł w przebiegłych spekulantów sieci, zdaje się być powinnością naszą. »Wkradło się od niejakiego czasu nadużycie, które coraz bardziéj się rozszera, że spekulanci — tak Żydzi jako i Chrześcianie — nabywają dóbr en gros w tym jedynie celu, aby też rozdrobnione rozprzedać en detail, i w ten sposób jak najlepiéj użyć swych kapitałów. Zdawać się mogło na pozór, że wszystko jedno, czy Paweł czy Gaweł nabywa dóbr w celu dysmembrowania ich. Rzecz ma się inaczéj. Spekulant, o jakim tu właśnie mowa, wywiaduje się nasamprzód przez swych agentów, których na ten cel utrzymuje, jak w jakiéjkolwiek innéj gałęzi handlu, czy i gdzie jakie dobra są do nabycia; daléj czy obecny właściciel tychże zadłużony; czy znajduje się w sąsiedztwie dosyć takich, którzyby mieli chęć nabycia małéj jakiéj własności, i czy są w stanie zapłacenia tejże? Wywiedziawszy się o tém dokładnie, stara on się wszelkiemi sposobami ponabywać hypotek na dobrach, które kupić zamyśla, ciążących, lub też ofiaruje się właścicielowi z pożyczką. Skoro mu się to wszystko udało (co istotnie u nas nie jest tak trudném) natenczas wypowiada naraz kapitały, a właściciel zmuszony, albo processować się, wystawiać się tém samém na opłacanie znacznych kosztów, lub też ułożyć się z nim t. j. odstąpić mu dóbr swoich. — Drugi sposób, w jaki tacy spekulanci to samo osiągają, jest ten, że obiecując właścicielowi wielkie korzyści z sprzedaży dóbr obecnie posiadanych, nastręczają mu zaraz wiele innych korzystniejszych bez porównania kondycyi, ofiarując mu w tém swą pomoc. Złudziwszy go w ten sposób, wysadzają go z własności. Teraz dopiero, spłaciwszy resztę wierzycieli, biorą się do dzieła. Jeśli jest bór, to nasamprzód do niego; Stryj (zwykłe u nas boru nazwisko) wraca im najczęściéj summę, którą za dobra całe zapłacili, a ziemię, która po wycięciu jego została, przyłączywszy do ról ornych, i podzieliwszy na małe parcelle, sprzedają. Handel ten bez wątpienia nie zadługo na akcye będzie prowadzony. Szkoda i strata wypływająca ztąd najprzód oczywiście daje się uczuć dawnemu właścicielowi, bo łatwiéj daleko pozbyć się kawałka gruntu, jak nabyć go znowu; 2) jak szkodliwy moralny wpływ wywierać musi na biednego chłopka tak częste zmienianie pana, który oczywiście nie myśli wcale o polepszeniu jego doli, ale raczéj przychodzi tylko jako spekulant, i odchodzi, napełniwszy kieszenie. Potrzecie, co jest najważniejszém osobliwie dla nas, jest to, że ponieważ u nas mała bardzo liczba takich, którzyby mieli parę tysięcy gotowego grosza, aby nabyć takiéj własności, ułatwia się tym sposobem tylko przystęp cudzoziemcom, którzy mając już jakieś zasoby, jedynie z tych dysmembracyi korzystać mogą. Tak więc w każdym razie strata na naszéj zawsze stronie. Od rządu nie można się w tém spodziewać pomocy, ograniczając bowiem wolną dyspozycyą właściciela z jednéj strony, a wolność handlu z drugiéj, wkraczałby w sferę prawa prywatnego; o tyle chyba mógłby temu stanąć na przeszkodzie, o ile handel ten nie jest jeszcze uznany jako taki, i nie nałożony nań podatek. Proponowany przez autora środek przeciwko temu, ażeby prawnie zakazać właścicielowi wszelkich dysmembracyi gruntu, jeżeliby wprzódy nie posiadał 5 albo też 10 lat takowego, jest słaby i niewystarczający, i dałby się łatwo zbić wielu innémi daleko ważniejszemi dowodami. Jedyną, jak mi się zdaje, tamę przeciwko temu, my sami położyć jesteśmy w stanie, a tą jest, aby tak ze względu na interes ogólny jakoteż własny, być ostróżniejszym w zaciąganiu długów, a ściągnąwszy się pasem oszczędności, nie pozbywać, ale owszém przez dobre gospodarstwo i rządność starać się napowrót ponabywać posiadłości, któreśmy po największéj części przez nierząd i lekkość popuszczali. — Chosłowski.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 24. Lutego.

JW. Tajny Radca Turkułł, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, wyjechał zawczoraj z Warszawy do Petersburga.

W skutku polecenia JW. Kommissarza Rządowego przy Instytutach Naukowych W. M. Krakowa z jego okręgiem, dn. 29. Stycz. r. b.

do Nru 115. D. K. R. wydanego, podpisany ogłasza konkurs na Professora historyi naturalnéj i teoryi gospodarstwa wiejskiego przy szkole technicznéj Krakowskiéj. — Obowiązki do téj katedry przywiązane są: wykład zoologii, botaniki, mineralogii, tudzież gospodarstwa wiejskiego, i utrzymywanie gabinetów każdego resp. z tych przedmiotów w należytym porządku. Pensya do téj posady etatem przeznaczona 3000 złp. Konkurujący o tę katedrę, złożą w kancellaryi Dyrektora: 1) metrykę, 2) bieg życia (curriculum vitae), 3) zaświadczenie z odbytych nauk filozoficznych z przedmiotami konkursowemi styczność mających z postępem dobrym, 4) świadectwo z odbytych nauk w jakimkolwiek z instytutów agronomicznych, 5) kandydat powinien posiadać, oprócz języka polskiego, w którym przedmiot będzie wykładany, język niemiecki i francuzki, a przynajmniéj jeden z nich w tym stopniu, aby dzieła w przedmiocie właściwym pisane dokładnie rozumiał; 6) jeżeli jest obco-krajowym, winien złożyć pozwolenie Rządu; 7) termin do konkursu przeznacza się na dzień 31. Lipca 1844. Podania wraz z allegatami pod liczb. 1, 2, 3, 4, 6, wyszczególnionemi do 1. Lipca r. b. przyjmowane będą.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 21. Lutego.

Dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych wyglądano z wielką niecierpliwością. Rozpoczęło ono się o godzinie 2. Loże i galerye były mocno zapełnione, także i deputowani licznie się zebrali. Z porządku dziennego następował wniosek Pana Rémusat dotyczący się parlamentarnych nieprzypuszczalności, według których żaden urzędnik publiczny z niektóremi małemi wyjątkami Deputowanym być nie ma. Najpierw jednak przystąpiono do stanowczego głosowania nad prawem o policyi myśliwczéj, którego skutkiem było przyjęcie prawa większością 109 głosów pomiędzy 307 głosującymi. P. Remusat wstąpił potém na mównicę końcem rozwinięcia swego wniosku. Oświadczył, że winien jest zwrócić nań uwagę całéj Izby; takowy, według przekonania jego, nader jest ważny dla sprawy kraju. Niezawisłość władzy jest w niebezpieczeństwie, czy władza ta w sądzie zasiada, czy też w Izbie deputowanych. Ponieważ urzędnik publiczny zawsze na wywyższenie swoje wzgląd mieć musi, przeto mniéj więcéj zawsze od rządzącego ministerstwa zależnym jest. Dla tego też głosy jego będą zawsze skutkiem wpływu tegoż ministerstwa, albo też urzędnik takowy wywyższenia zrzec się musi, musi na miejscu swojém nieruchomo siedzieć i spokojnie patrzeć, jak inni go wyprzedzają. Nie chce on obrażać urzędów, owszem wszelką im słuszność przyznaje; zle to nie leży w osobach, ale raczéj w naturze rzeczy. Stan urzędniczy jest stanem równie szacunku godnym jak pożytecznym, ale kraj ma prawo całéj jego siły, wszystkich prac jego li tylko na korzyść swoję używać, to zaś niepodobną rzeczą, skoro urzędnikom wolno jest miejsca swoje opuścić i w Izbie zasieść. Tym sposobem wywołuje się tylko niejaka skłonność ku wykonywaniu pewnego rodzaju władzy despotycznéj w ustawodawstwie, a zatem w tém także właśnie powiększéj części leży głowna przeszkoda, dla któréj prawdziwie wielkiéj narodowéj polityki chwycić się nie można. System reprezentacyjny upaśćby musiał, powiedział Montesquieu, gdyby władza wykonawcza była w stanie przekupić władzę prawodawczą, a jeźli system teraźniejszy niecałkiem jeszcze podkopuje reprezentacyą narodową, jeźli zdanie Montesquiego niezupełnie jeszcze jest usprawiedliwione, w przyszłości jednak koniecznie nastąpić to musi. Żałuje on, że to powiedzieć musi, ale przekonany jest w duszy i sumieniu, że ostatniemi laty aż nadto często zachodziło przekupstwo urzędników. Jeźli wniosek ten przyjęty będzie, trudne on jeszcze próby będzie musiał przechodzić. Mianować wtedy należy kommissyą, która z tego zda sprawę, a jak się zdaje, sprawozdanie to nie nastąpi dosyć wcześnie, iżby pytanie to jeszcze na niniejszém posiedzeniu pod stanowczą obradę pójść mogło. Niestety, rzeczy się tak mają, że wszelkie sprawy mające postęp na celu, bardzo wolnym krokiem w Izbie postępują. Wniosek ten odpowiada czasowi. (Jeden głos: Wyście go pogrzebali). Pan Remusat mówi daléj: Wniosek ten tym tylko zdawać się może nieodpowiadającym czasowi, którzy prywatne swoje korzyści nad dobro kraja przekładają. (Zaburzenie).

Prezes oddaje wniosek ten natychmiast pod dyskussyą, poczem P. Liadières powstał przeciw wnioskowi. Oświadczył, że jak wniosek ten po raz piąty podany, tak on go też po raz piąty potępić musi. Najprzód podał ten wniosek w roku 1831. Pan Gauguier, który właściwym jego jest autorem. Hrabia Jaubert potępiał po wtedy. Hr. Jaubert na to: Nie jest to szlachetnie zaczepiać członka, który w roku 1841. zdanie swoje w tym względzie jasno objawił. Pan Liadières odpowiedział, że nie myśli go zaczepiać, przytacza tylko rzecz

jak się miała. W następnym roku odnowił P. Gauguier swój wniosek, bióra rozbierały go, mianowano kommissyą ku zbadaniu jego, a Pana Remusat sprawozdawcą; tenże wniósł o odrzucenie wniosku, uważał go za niestósowny. Pan Gauguier powtórzył często swój wniosek, i jeszcze występując z Izby za dobry go uważał. Czyliż to samo o nowych jego obrońcach powiedzieć można? Pan Remusat oświadcza, że mówca nie ma prawa wchodzić w przekonanie jego i takowe zbijać, domaga się, aby Prezes mówcę do porządku wezwał. Pan Liadières broni się i żąda wolności wynurzenia opinii swojéj. Prezes staje w jego obronie, utrzymując, że tenże prawa swego nie przestąpił. Przy odchodzeniu poczty Pan Liadières jeszcze był na mównicy. — Oppozycya postanowiła podobno ministerstwu walną wydać bitwę w kwestyi o pieniędzach przeznaczonych na tajne cele. Zdaje się, że PP. Molé i Lamartine porozumieli się względem wspólnego planu do zaczepki gabinetu, i że w Izbie nie bez skutku zbierają głosy przeciw P. Guizotowi. Dziennik Makoński wychodzący pod wpływem Pana Lamartina oznajmia, że oppozycya posiada już 18 członków, którzy dotąd zawsze z ministerstwem głosowali. Rzeczony dziennik wymienia ich nawet po nazwisku, a na czele stoi Pan Salvandy. Gdyby nawet tak było, to jednak upadek ministerstwa nie byłby tak pewnym, jak to Bien public ogłasza.

Z dnia 22. Lutego.

Policya w sklepach różnych nożników stolicy znaczną ilość puginałów Katalońskich zabrała.

Królowa Marya Krystyna w podróży swéj do Hiszpanii, dnia 18. wieczorem do Lugdunu przybyła i tam z nadzwyczajną okazałością przyjętą została.

Na posiedzeniu Sądu przysięgłych w Douai zdarzył się 7. Lutego rzadki zgrozą przejmujący wypadek. Trzech więźniów, nazwiskiem Colin, Druon i Friedlander, oskarżonych o podpalenie więzienia w Loos, stawiono przed sądem przysięgłych. Przyznali się oni do téj zbrodni oświadczając, że popełnili ją jedynie dla uwolnienia się od nieznośnéj surowości tego więzienia. Według zeznania ich, więzienie dzieli się na 4ry stopnie, w ostatnim, nogi więźnia przykuwają do podłogi, palce ogromnie łamią, a ramiona na krzyż mocnemi postronkami krępują, i na nich cały ciężar ciała spoczywa. Gdy Prezes po zakończeniu rozpraw sądowych zapytał pierwszego oskarżonego; czy ma co dodać na swoją obronę, ten odrzekł: że chce umrzeć. Takąż odpowiedź dał drugi. Wstań Friedlanderze, rzekł Prezes do trzeciego; ten podnosi się, nie mówiąc ani słowa, ale z zaiskrzonemi oczyma szuka ofiary, którą ręka jego ugodzić pragnie. Nagle dał się słyszyć krzyk boleści, krew płynie z twarzy szanownego starca — jestto słuchany jako świadek Dr. Guilmont, lekarz więzienny, któremu Friedlander z dosyć znacznéj odległości, wpośród tłumu widzów, ciężki chodak drewniany w twarz rzucił. Na widok płynącéj krwi zgrzytają trzéj bandyci jak dzikie zwierzęta, żandarmy i żołnierze służbę pełniący rzucają się na nich, zastawiają ich bagnetami, słychać wołanie o śmierć i okropne zamieszanie panuje w sali. Na żądanie Generalnego Prokuratora przybywa oddział wojska liniowego, który wyprożnia salę, i śród uroczystego milczenia odczytano trzy wyroki śmierci. — Jednakże wszyscy trzéj skazani apellowali potém, oświadczając, że niesprzykrzyło im się życie w ogólności, ale tylko życie w takim więzieniu.

Zdaje się, że P. Salvandy były Poseł w Turynie, przeszedł zupełnie na stronę legitymistów. Zresztą ministerstwu już dawniéj nie podobały się zbyt częste jego odwiedzania towarzystw na przedmieściu St. Germain.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 21. Lutego.

Sir Stratford Canning, poseł nasz w Konstantynopolu, otrzymał od rządu swego instrukcye nakazujące mu oświadczyć porcie, że w przypadku napaści na ziemię turecką ze strony Grecyi, na pomoc i wsparcie Anglii z pewnością rachować może, kiedy głównym celem zabiegów polityki angielskiéj utrzymać całość państwa osmańskiego. Udzielenia te wielką naturalnie radość sprawiły.

Z Dublina donoszą, że 10,000 protestantów w Hrabstwie Antrim i Derby d. 12. zgromadzenie deputowanych swoich w Colraine odbyło, na którém szereg postanowień zmierzających do przywrócenia lóż oranżystowskich jednomyślnie przyjęto. Wyrażają, że po rozwiązaniu się wielkiéj loży Irlandyi, mistrze obwodowi się znieśli by wielką lożę w Ulster założyć, na którą wszelkie prawa i przywileje, które dawniejsze loża posiadała, przejść mają. — W pułku 16. w Bir załogą stojącym, u wielu szeregowców karteczki repealskie znaleść miano. Rzeczy téj obecnie bliżéj dochodzą. Zresztą zdaje się, że ze strony stronnictwa Repeal wszelkiéj dokładają usilności, aby wzburzenie między ludem, które już ustawać zaczynało, znowu podniecić. Tygodniowy organ

młodéj Irlandyi, Naród, dzisiaj tak burzliwe zamieścił artykuły, że żadnemu z dawniejszych przez sąd potępionych nie ustępują. Pierwszy jest odezwą do mężów Irlandyi i zaklina ich, żeby pomimo wszelkiéj nienawiści i oburzenia przeciw ciemięzycielom, jednak tymczasowo spokojnie się zachowywali i stósownéj do działania pory się doczekali. Drugi artykuł na dziedziców katolickich i znakomitych katolików, co do zgromadzenia Repealów nie przystąpili, najniegodziwsze miota obelgi.

Na odbytém onegdaj zgromadzeniu tygodniowém towarzystwa Repeal pod przewodnictwem Tomasza Steele, jednomyślnie uchwalono wydać do parlamentu podpisaną przez członków towarzystwa prośbę, aby się żalić na sposób, w jaki procces O'Connella prowadzono.

Dzienniki angielskie ogłaszają następujące szczegóły o balu danym przez Municypalność miasta Dover dla Prezesa i Dyrektorów towarzystwa drogi żelaznéj z Falkstone i Dover, przy okoliczności otwarcia téjże drogi. — Muzyka wojskowa z Boulogne (we Francyi) połączyła się z orkiestrą kanterburską dla wykonywania w czasie uczty różnych symfonij i aryj narodowych. Trzysta nakryć zastawiono w sali teatralnéj świetnie przyozdobionéj. Pomiędzy cudzoziemcami znajdowali się Konsulowie Francyi i Belgii, Merowie z Calais i Boulogne; z Parlamentu był P. Rice. — Mer (prezydent) Dovru spełniwszy za zdrowie Królowéj Wiktoryi, wniósł toast na cześć Filipa Króla Francuzów, wśród hucznego brawo. »Oby,« rzekł Prezydent, »nic nie zamąciło serdecznéj przyjaźni, jaka tak szczęśliwie powstała między Francyą i Anglią!« — To życzenie wynurzone zwięźle i z szczerością, z głośnem zadowoleniem przyjęte zostało Mer z Calais podziękowawszy za toast dla Króla Francuzów wniesiony, dodał, że nic nie może więcéj pochlebiać narodowi, do którego on należy, jak widzieć uznanemi i pochwalonemi przez Anglików wysokie przymioty, jakie odznaczają tego mądrego Monarchę. (Żywe zadowolenie.) Zwracając potém swe podziękowania do Municypalności Dovru, za zaszczyt uczyniony władzom miasta Calais, wzywając je do połączenia się z nią dla uświęcenia przedsięwzięcia, które może wywrzeć szczęśliwy wpływ na stosunki przyjacielskie dwóch krajów, dodał, że ono posłuży w szczególności do ściślejszych związków przyjaźni, jaką mieszkańcy Dovru i Calais ciągle przejęci byli nawzajem dla siebie. Poczém wniósł toast na cześć Królowéj Wiktoryi, szczeréj sprzymierzonéj Króla Francuzów. »Oby« rzekł on, »to przymierze między ich rządami przyczyniło się do coraz mocniejszego utrwalenia zgody między Anglią i Francyą, od czego pokój świata zależy! — Królowéj, która rozlewa tak żywą świetność na tronie Anglii, oby Bóg użyczył długich i szczęśliwych lat!« — (Grzmot oklasków.) Wnoszono daléj toasty na cześć Królowéj wdowy, Księcia Albrechta, Księcia Walli, jako też Mera Dovru i obecnych Konsulów zagranicznych.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 15. Lutego.

Zmiana politycznego stanowiska Infanta Don Franciszka, do któréj pierwszym powodem była śmierć jego małżonki, uzupełnia się. Najstarszy syn Infanta przybył tu przed kilku dniami, by nieść pocieszenie ojcu swemu. Tymczasem odebrał Infant przedwczoraj wiadomość, iż jego marszałek dworu Hrabia Parsent, który długi czas w Paryżu bawił, przybył do Bajonny w celu udania się dotąd. Syn Infanta miał już dawno upatrywać w Hrabiu Parsent niebezpiecznego doradzcę swego ojca, i zarazem życzyć, ażeby ostatni się jego chciał pozbyć. Tak więc młody Książę oświadczył przedwczoraj bez ogródki ojcu swemu, że gwałtownym sposobem każe oddalić Hr. Parsent, gdyby tenże miał się odważyć ukazać się w mieszkaniu Infanta. Infant Don Franciszek de Paula wezwał wieczorem Ministra Prezydenta do siebie, i zażądał dla siebie i swojéj familii mieszkania w zamku królewskim, jako też wypłacenia reszty przeznaczonéj mu przez Kortezów dotacyi. Pierwsza prośba odrzuconą została aż do przybycia Królowéj Maryi Krystyny, a wypłacenie dotacyi Infantowi zapewniono tylko pod warunkiem, że natychmiast oddali ze służby Hr. Parsent. Infant przystał na warunek ten i wygotował dymissyą dla Hr. Parsent. Syn jego pojechał wczoraj z największym pospiechem naprzeciw niemu.

Portugalia.

Z Lisbony, dnia 12. Lutego.

Udzielam niniejszém krótkiéj wiadomości o właściwym stanie rzeczy tutaj i w kraju całym. Lisbona, Porto, jako też mieszkańcy wszystkich innych miast zachowali się dotąd spokojnie. Powstanie które zamyślał zrobić Baron Bomfin w Elvas, kusząc się przeciągnąć garnizon na swą stronę nie udało się, mówią nawet o aresztowaniu wspomnionego Generała. Większa także część wojska wierną pozostała i powstanie dotąd jest czysto militarne. Powstańcy z Torres Novas, w ogóle 60 ludzi tamecznego regimentu dragonów, udali się pod dowództwem

Cezara de Vasconcellos do Castello Branco, które już dawniéj było teatrem powstania Majora Cabrala. Do tych 60 ludzi przyłączyło się jeszcze 40 z tegoż samego regimentu i kilka set ludzi 12 regimentu piechoty ze swymi Oficerami. Wojsko wszakże wszelkiéj broni przybyło do Castello Branco pod Baronem Leiria, przeciw którym wyszły także wojska z Estremoz i Chares. Jest nadzieja, że powstanie w krótkim czasie uśmierzonem będzie, ponieważ nawet w Castello Branco lud żadnego w niém nie ma udziału. Rząd działa w porozumieniu się z rządem hiszpańskim, na którego żądanie kazano także wyjechać ztąd P. Olozaðze do Setubal. Kilka osób aresztowano tu, między temi wielu z deputowanych oppozycyjnych. Jeśli się uda poskromić powstanie, przypisać to należy energicznemu działaniu rządu w porozumieniu się z Izbami. Cezar de Vasconcellos i P. Jose Esterac dymissyonowani są z armii.

N i e m c y.

Z Holsztynu, dnia 20. Lutego.

(Gaz. Kolońska.) Listy prywatne z Kopenhagi zwiastują, że nasza Następczyni tronu jest przy nadziei, która nadzieje gdzieindziéj powzięte zniweczy i pytanie sukcessyjne naraz rozstrzygnie. Jest to zjawiskiem równie niespodzianém jak pocieszającem, bo naszemu Następcy tronu bezdzietne małżeństwo można było wróżyć.

Z Monachium, dnia 14. Lutego.

Elektro-magnetycznéj maszynie mechanika Bauer z Norymbergi, nie nadają u nas tak wielkiéj wagi, jak w kilku innych miastach. — Zbyt dokładnie obeznani tu jesteśmy z granicami, w których takie maszyny działać mogą, i mieliśmy już sposobność widzieć je dawniéj. Do tego jeszcze galwaniczna baterya Bauera, na któréj wszystko głównie zależy, usunięta jest jako tajemnica z przed oczu widzów i zamknięta w obszernéj skrzyni, tak że skutki maszyny w stosunku do bateryi odpowiednéj wielkości téj skrzyni, wypadły bardzo małe. Dopóki nie będzie można wystawić silniejszych a zarazem tańszych bateryj galwanicznych, wszystkie podobne elektro-magnetyczne maszyny pozostaną tylko ciekawemi fizycznemi zabawkami.

W ł o c h y.

Z nad granicy włoskiéj, dn. 12. Lutego.

Zaledwie rozpoczęta wiosna w południowym klimacie Włoch, uwalnia góry ze śniegu, a już pokazują się na nowo w legacyach ślady owych spokojność naruszających band, które za zbliżeniem się zimy znikły były. Tu i owdzie słychać o wypadkach, które pod względem dążności polityczněj, żadnéj nie podpadają wątpliwości. Bandy te starają się ile możności nie naruszać spokojności wieśniaków i obywateli, ale żaden żołnierz, nie może przebyć żadnego nieco stronnego miejsca przez góry bez obawy by kto kulą do niego nie zmierzył. W ostatnim tygodniu dwóch ludzi w ten sposób życie postradało. Wszędzie chodzi pogłoska, iż na miesiąc Marzec przygotowane jest ogólne powstanie. Podobne wszakże wieści już tyle razy roznoszone były, iż nawet pospólstwo mało co na nie zważa. To jednak zdaje się być rzeczą pewną, iż ciągle jakieś zachodzą spiski, i że sprzysiężeni, którzy się dzielą na dwa tajne towarzystwa, w żywéj są korrespondencyi ze swymi naczelnikami. Jedno z towarzystw tych jest znane z marzeń swych republikanskich, Giovino Italia, na którego czele stoi bawiący w Londynie Genueńczyk Mazzini. Drugi związek nazywa się Confederazione italica, którego dążnością jest połączenie wszystkich państw włoskich w jednę monarchią konstytucyjną. Na jego czele ma stać bawiący w Paryżu Richardi. Jak mówią Mazzini miał zamiar opuścić Londyn w pierwszych dniach miesiąca Marca, by się udać na Maltę.

T u n i s.

Z Paryża, dnia 22. Lutego.

Stósownie do listów z Tunis z d. 23. Stycz. położenie Europejczyków tamże z powodu sporu z Sardynią, staje się coraz groźniejszém. Ktokolwiek nosi miano Chrześcianina, jest przedmiotem najzawziętszéj nienawiści i sromotnego ze strony Maurów prześladowania. Już przyszło do krwi rozlewu, a jeżeli Bey nie chwyci się nadzwyczajnych środków celem zabezpieczenia losu Chrześcian, za lada okazyą okropna rzeź między nimi powstać może. Jeden poddany Neapolitański pokłóciwszy się z z Maurem kamieniem nań cisnął; ale w okamgnieniu obskoczyła go chałastra i prawie na śmierć go zbiła. Konsul neapolitański chcąc nieść pomoc poniewieranemu, musiał z ziomkami swémi czém prędzéj ucieczką się ratować i ledwo za przybyciem wszystkich konsulów europejskich motłoch od dalszych bezprawi wstrzymać się dał. W chwili ukazania się flotty Sardyńskiéj powszechnie się obawiają, żeby katastrofa nie wybuchła i wszystkich Chrześcian nie wyrznięto.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regeńcyi w Poznaniu z d. 27. Lutego obejmuje między innemi rozkaz Najwyższy dotyczący przymiotu dóbr szlacheckich przyznanego wsi Żodyn, pow. Babimostskiego; — następujące kroniki osobiste: Dotychczasowy interymistyczny nauczyciel przy Król. tutejszém Gimnazyum ad S. Mariam Magd., kandydat wyższego urzędu szkólnego Jan Schwemiński, za upoważnieniem Kr. Ministerstwa spraw duchownych, naukowych i lekarskich przy tymże instytucie zwyczajnym nauczycielem ostatecznie ustanowionym; — Król. Radzca Ziemiański Major Wimmer w Środzie został w skutek wniosku swego emerytowany, a tymczasowe sprawowanie opróżnionego przezto urzędu radzcoziemiańskiego powiatu Średzkiego zostało Król. Assessorowi Regencyi Saint-Pierre powierzone; — Chirurg pierwszéj klassy Ernest Karol Albert Gierach uposadnił się we wsi Grzymałowie; — i doniesienie, że w powiecie Krotoszyńskim stanął na gruncie wsi Kuklinowa nowy folwark, który otrzymał miano Frankowo.

— »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 4 i zawiera: Demonomania, nauka nadziemskiéj mądrości p. Br. Trentowskiego. — Spis dzieł wyszłych w W. Ks. Poznańskiém w r. 1843. przez Z. — Nowiny literackie z Warszawy.

Towarzystwo aktorów francuzkich (Association des comediens français). W Paryżu zawiązało się towarzystwo artystów dramatycznych celem wspierania podeszłych w wieku i potrzebujących wsparcia członków teatru. Podobneż towarzystwo przyszło w Berlinie przed kilku laty do skutku za staraniem wielostronnie czynnego król. artysty dramatycznego p. Schneider. Towarzystwo paryskie wspiera teraz 14 starych artystów i artystek, które mniej więcej zaszczytne na polu dramatycznem zajmowali miejsce. Najstarszy z tych weteranów, pan Fragneau, jest 81letni starzec i jeszcze kiedy niekiedy grywa.

Publiczne skazywanie na śmierć — Jako nowy dowód: że teorya działania na umysł postrachem w karaniu zbrodniarzy jest bezskuteczną, przytaczamy następujący wypadek, który się w Sztokolmie wydarzył. Odbyło się w tém miescie publiczne tracenie. Między tłumem ciekawych byli dwaj młodzi ludzie, chłopiec od sklepu i cieślarczyk; ci ręka w rękę wracając z krwawéj sceny, pokłócili się na drodze, cieślarczyk daje chłopcu od sklepu policzek, a ten wyrywa mu siekierę i zadaje mu raz śmiertelny w głowę. Przed sądem wyznaje zabójca, że do szukania takiéj sprawiedliwości podało mu myśl publiczne tracenie, którego był świadkiem: że chciał się tak zemścić, jak się mści sprawiedliwość nad zbrodniarzem! Zabójca prowadził dotąd nienaganne życie, i nie masz ani śladu, aby to mówił z pomieszania zmysłów.

Rossini i Pianista. — Podczas ostatniéj bytności Rossiniego w Paryżu przyszedł do niego pewien długo włosy fortepianista, zawołany ze swojéj szalonéj gry. »Czy pozwolisz wpan, abym mu co zagrał podług mojego sposobu.« Rossini wymawiał się ile mógł, oswiadczając, że już na zawsze z muzyką zerwał. Ale nasz pianista nie daje się tym zastraszyć, siada do fortepianu i goni zaciékle po klawiszach, miotając na wszystkie strony swoją lwią grzywą. Po półgodzinnéj burzy, wstaje blady i potem zlany, »No, jakże mio carissimo, nie jestże gra moja wyborną?« powtarza oczekując w duchu pochwały wielkiego kompozytora. »Mojem zdaniem,« rzecze Rossini z żartobliwym przekąsem, »waćpan jesteś potężniejszy od Boga, bo Bóg świat stworzył, a wpan tenże świat w Chaos zamieniłeś.

Wyszczególnienie naszego ziomka Zawadzkiego, znanego badacza natury. — Baron Dejean, feldmarszałek i par Francyi, w dziele swojém w Paryżu wydanem, opisał chrząszcza, przez uczonego professora Zawadzkiego w górach karpackich odkrytego, przyłączył doń rysunek, i dał mu nazwę: »Abax Zawadzkiana.« — A na ostatniém zgromadzeniu badaczów natury i lekarzów, w Gracu w miesiącu Wrześniu odbytém, gdzie się i nasz Zawadzki jako reprezentant naszego kraju w dziedzinie botaniki i zoologii znajdował, pokazywano nowo odkrytego chrząszcza z gór bałkańskich, którego Dr. Trydwaldzky, kusztosz przy muzeum narodowem w Peszcie, nazwał: Saperda Zawadzkiana, w nagrodę zasług naszego ziomka. (Rozm. Lw.)

Na dworze Zygmunta starego szczwanie niedźwiedzi bardzo ulubione było. Jednego razu przy téj zabawie w Wilnie, psy bardzo okarmione, niedźwiedzia brać nie chciały. Król się gniewał. »Każno Królu,« rzekł Stańczyk, błazen Króla, »puścić na niego swoich pisarzów, oni żeby się najwięcéj obżarli, zawsze dobrze biorą.« Wiadomą jest rzeczą, że za czasów Zygmunta za każdy przywiléj z kancelaryi królewskiéj i za każdy list królewski, musiano dobrze płacić. — Stańczyk często w stroju dzi-

wnym szachowym przechadzał się po ulicach Krakowa. Chłopcy uliczni biegali za nim, i krzycząc, skubali i wyśmiewali go. Raz nawet z opończy go odarli. Za powrotem do zamku, Król śmiał się z Stańczyka, że się dał obedrzeć ulicznikom. »Ciebie Królu« odpowiedział, »goréj obdarto, zabrano ci Smoleńsk, a przecież milczysz.« — —

Zkąd pochodzi nazwa burnus. Moda zmieniająca się jak kameleon, stwarza częstokroć nazwy, których pochodzenia często znaleźć trudno. Nie każdy może wie o tém, że burnus jest słowo ilyryjskie bornusia, borna suknja (nasza burka), oznacza każdą szeroką fałdzistą szatę. (Obacz słownik niemiecko illiryjski Fröhlicha).

Hulkin autor książki o nauce tańca twierdzi: Że prawdziwy tancerz musi znać muzykę dla taktu, malarstwo dla ubioru, rzeźbiarstwo dla przyzwoitéj postawy i anatomię dla skoków niebezpiecznych.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do wiadomości publicznéj, jako Gottfryd Weidner gospodarz w Cichéjgórze pow. Bukowskiego, przez wyrok 1széj instancyi z dnia dzisiejszego uznany został za marnotrawcę, i że mu zatém nadal żadna wierzytelność nie powinna być daną.

w Poznaniu dnia 21. Lutego 1844.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

DOBROWOLNA PRZEDAŻ.

Sąd Ziemsko miejski w Poznaniu, dnia 13. Stycznia 1844. r.

Nieruchomość tu na przedmieściu Sw. Marcińskiém przy ulicy Podgórnéj pod liczbą 180. leżąca, do Daniela Ludwika Schildnera Inspektora budowniczego i małżonki jego, do Karóla Fryderyka Schildnera kupca, Samuela Fryderyka Schildnera mularza, teraz jego sukcessorów, i do Amalii Karoliny z Schildnerów zamężnéj za Müllerem Rendantem depozytalnym należąca, i podług taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przedaży w Registraturze przejrzaną być może, na 22,934 Talarów 18 sgr. 4 fen. otaxowana, będzie w dalszym terminie licytacyjnym

dnia 15. Marca 1844. r.

o godzinie 11téj przed południem, który się w miejscu posiedzeń podpisanego Sądu odbędzie, drogą subhastacyi przedaną.

Podług taxy sądowéj z dnia 12. Października 1841. została wartość materyałów nieruchomości rzeczonéj na 15,666 Tal. 6 sbgr. 8 fen., a ilość dochodów na 30,203 Tal. wypośrodkowaną. — Licyta tak na całką nieruchomość wspomnioną, jakoteż na pojedyńcze części onéjże przyjmowane. — Tym końcem nieruchomość rzeczona podług planu sytuacyjnego, który w Registraturze naszéj przejrzanym być może, na trzy oddzielne parcele podzieloną została, których taxa także w Registraturze przejrzaną być może.

Guwernantka Polka posiadająca w wysokim stopniu języki francuzki, polski, niemiecki, włoski, rysunki i muzykę, a szczególniéj mająca dar udzielania tego co posiada, życzy sobie wejść w obowiązek z dniem 15. Marca, za cenę 250 Talarów rocznego wynagrodzenia. — Powziąść bliższą wiadomość u Pani Danielewicz, ulica Wrocławska Nr. 38.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 27. Lutego 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$101\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{3}{8}$	$89\frac{7}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$105\frac{1}{2}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	101	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$170\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	190
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	96	95
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Renskiéj	5	82	—
Obligi upierw. Renskie	4	$99\frac{3}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$152\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$119\frac{3}{4}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$114\frac{3}{4}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	129	128
» » Magdeb.-Halberst.	4	$120\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 26 Lutego 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	—	1	25	—
Zyta . dt.	1	7	—	1	8	—
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	—
Owsa . dt.	—	16	6	—	17	6
Tatarki dt.	1	5	—	1	6	—
Grochu . dt.	1	2	6	1	3	—
Ziemiaków dt.	—	11	—	—	11	6
Siana cetnar	—	24	6	—	25	—
Słomy kopa	5	12	6	5	15	—
Masła garniec	1	18	6	1	19	6

Do téj gazety dołączony jest najnowszy wykaz nasion za rok 1844. handlu nasion braci Auerbachów w Poznaniu.